

Przew.: Następny świadek Mandelbaum Henryk .

Św. Mandelbaum Henryk lat 24, robotnik, rzym. kat.,

Przew.: Czy świadek w stosunku do oskarżonych jest obcy ?

Św.: Tak.

Przew.: Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk., że należy mówić

/.

5-ty dzień rozprawy

P/PK 162

15/2

prawdę, fałszywe zeznanie karane są więzieniem do lat 5-ciu.

Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

Prok.: Zwalniamy świadka od przysięgi :

Obrona : My także .

Przew.: Czy i jakie wyjaśnienia może złożyć świadek odnośnie stosunków panujących w obozie oświęcimskim, w szczególności w odniesieniu do oskarżonych .

Św. : W roku 1944 z końcem maja wgl. początkiem czerwca dostanem się do obozu w Oświęcimiu . Początkowo byłem na kwarantannie przez niecałe 2 miesiące i pewnego dnia przyjechał "Arbeitsdienstführer" i przeznaczył mnie do t.zw. "Sonderkommando" z przydziałem na 13-ty blok.

Gdy wyruszyłem na pierwszą robotę od razu zdałem sobie sprawę, gdzie się znajduję. Zdawało mi się, że jestem w piekle, pełno trupów, ognia, wszędzie obszuga SS-mennów, którzy pilnowali pracujących i popędzali do jakiegoś najszybszego usuwania trupów zagezowanych, ponieważ nadchodziły nowe transporty. Prace odbywało się wtedy, gdy ja tam pracowałem w dołkach i stosach. Stosy wyglądały w ten sposób, że były długie w przybliżeniu 30-35 metrów, szerokie około 15 m. Przygotowanie do palenia zagezowanych odbywało się w ten sposób, że wagonami przywożono duże transporty drzewa t.zw. kłupki, układano je w dołkach, następnie przywożono z lasu chojnę i dopiero na taką warstwę zrzucano trupy zagezowane. Od komory gazowej do dołów była przeprowadzona kolejka, za pomocą której na platformach transportowano trupy do dołów, gdzie je następnie zrzucano. Gdy część trupów została już zrzucana, polewano ją benzyną i podpalamo stos z czterech rogów, poczem w miarę

5-ty dzień rozprawy

F/PK 167

15/3

spalenie ciaż-zrzucono następne warstwy trupów i drzewa tak, że rowy paliły się bezustannie od 24-48 godzin. Po spalaniu następowało wybieranie popiołu z dołów i wywożenie go na ten sam plac, gdzie było krematorium. Gdy transport nie przejeżdżał, lecz gdy z obozu przywozili więźniów, nie byli oni gazowani, lecz rozstrzelani, za moich czasów przez Obersturmführere Fosse. Rozstrzeliwani byli z broni małokalibrowej przez straż w kręgoszup.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

16/1.

HK/Z.
1655-ty dzień rozprawy.

Kiedy były większe transporty, więźniowie zatrudnieni w tym komandzie, dostawali zarządzenie, ażeby tłuc na popiół, na pył, wszelkie pozostałości i to chowano do dołu. Gdy dół został zabezpieczony takim popiołem, zarównywano go, przywożono z Wisły żwir i zasypywano kilku warstwami żwiru tak, że dół musiał być całkowicie zniszczony z ziemią i tak zamaskowany, ażeby kiedyś świat nie wiedział co się działo w Oświęcimiu. Potem, gdy na miejsce Fossa przyszedł Oberscharführer Mohl Otto, jego zarządzenia były bardzo rygorystyczne. Mohl ulepszał z dnia na dzień pracę, na korzyść kierownictwa obozu. Potem zarządził, ażeby wokoło Krematorium zrobić tzw. "blendy" tzn. ogrodzenia z gałęzi. Gdy wykonano to ogrodzenie, zarządził, aby popiołu nie chować w obrębie obozu, lecz wywozić go samochodami do Wisły i tak też zrobiono. A teraz opowiem, jak za moich czasów transporty były gazowane. Były to transporty węgierskie, szwackie, greckie, częściowo z Holandii, z Belgii, częściowo z Francji, a pewnego razu przysłano przesłało 100 obywateli amerykańskich z Warszawy, którzy zostali rozstrzelani. Gdy przyszedł mały transport ludzi, nie opłacało się im widocznie gasować. Im więcej było w komorze gazowej ludzi, tym szybciej następowało zagazowanie. Na II, III i IV, były komory gazowe mniejsze, natomiast krematoria I. i II, były to krematoria nowoczesnego typu; tam mieścił się transport około 3.000 ludzi. Taki ^{bunker} ~~kuzek~~ miał około 50 mtr. długości, był przegrodzony na dwie części. W takim bunkrze była zrobiona prowizoryczna kaźnia, w której były prysznice, krany, tak że gdy przeciętny człowiek wszedł, mógł uwierzyć, że to rzeczywiście była kaźnia, zwłaszcza gdy mu zachwalano w czasie transportu, czy też po przyjeździe na miejsce do Oświęcimia, jak to robił Hauptscharführer Mohl,

16/2.

FK/Z.

5-ty dzień rozprawy.

166

który wykazał ludziom kasanie, że przyjechali do pracy i tu otrzymają majątek. Choć tam skąd przyjechali zostawili wielkie bogactwa, to tu otrzymają w samian inne, tu będą pracować, tu się usadowią i tu będą żyć. Potem kazał im rozebrać się mówiąc, że dostaną inny ubiór, gdyż jadą w takie miejsce, gdzie musi panować czystość, aby nie rozpowszechnić jakiejś choroby. Ludzie katwowierni uwierzyli, rozebrali się normalnie, a gdy się rozebrali wchodziłi się kąpać. Wartościowych rzeczy nie pozwalano im brać, tylko ręcznik i mydło. Mówiono im że wartościowe rzeczy, które zostawili w rozbieralni, dostaną z powrotem. Gdy już komora gazowa była zabezpieczona i drzwi zostały szczelnie zamknięte, ~~хрхххх~~ ~~хрхххххх~~ wówczas wpuywano cyklon, którym się ludzie dusili. Równocześnie - ponieważ w transporcie byli także starcy, ludzie chorzy i kalecy, więc dla zmylenia jeździła karetka Czerwonego Krzyża, którą obsługiwało 2-oh SS-manów. Tych ludzi chorych zabierano do sanitarki, a potem przeznaczano na zagazowanie.

W komorze gazowej znajdowały się dwa lufty, które od wierzchu zasypane były ziemią około 1 m grubości a na tym była położona płyta.

Gdy transport znajdował się w komorze gazowej, dwaj SS-manni zakładali maski gazowe i następowało wrzucenie cyklonu. Człowiek w komorze męczył się przez około 7 minut, przyczym niektórzy dostawali krwotoku. Po zagezowaniu, po otwarciu komory wydzielał się jeszcze gaz, a pracujący tam więźniowie często ulegali zagezowaniu, chociaż nie na śmierć. Komory otwierało się po jakichś 15 minutach i wietrzyło. Zakładano się maski i wyciągano trupy z komory, a obok była winda, która wyciągała zwłoki do pieców. Pieców było 5 o trzech paleniskach. Przy każdym piecu była obsługa 3-oh więźniów. To znaczy 2-oh przy wkładaniu na windę, a jeden z windy, który wkładał trupy na t.zw. patelnię. Na piecu była szpulka na 2 kółkach frezowanych, co ułatwiało wsuwanie do pieca. Do jednego pieca kładło się 4, a jak byli szczuplejsi 6. Palenie trwało 12, 13 i 15 minut. Taki transport 3.000 ludzi, jak to ciągle mówił komando-führer musi być spalony za jedną zmianę.

Przew.: Proszę ogólnie, świadek był na S.D., czy zna Muhsfeldta.

Świadek. Tak, przychodził, ja go nie znam, słyszałem, że to była osoba groźna.

Przew.: Dlaczego groźna?

Świadek: Tak jak my^{śmy} tam pracowali, to komando-führerowi zależało, aby transport jak najwcześniej sprzątnąć.

Przew.: Czy świadek widział, że Muhsfeld brał udział

przy gazowaniu ?

Świadek : Jak mi wiadomo każdy komando-führer musiał brać udział, jak Otto Mohl , Foss. Myślny wiedzieli, że co pewien czas , co pół roku tracono takich więźniów, aby nie byli świadkami, co się tam rabiło. Pewnego razu taki transport więźniów miał odjechać od nas w głąb Niemiec. Tak mówili. Wieczorem, słyszeliśmy, jak podjeżdżały samochody ciężarowe i zabrały tych więźniów.

Prok.: Świadek interesował się samym przebiegiem procesu gazowania ?

Świadek : Tak widziałem.

Prok.: Jaka była rola lekarza przy tym gazowaniu ?

Świadek : Po selekcji przychodził transport z obozu przeważnie samochodami. Lekarz przeglądał więźniów, którzy idą do komory, czy idą dobrowolnie, czy się opierają. Były wypadki, kiedy więźniowie byli uświadomieni, że idą do komory gazowej i opierali się. W takim wypadku SS-owcy przychodzili z psami lub stawiali z jednej i z drugiej strony i kijami wpędzali więźniów do komory gazowej.

5.-ty dzień rozprawy .

BS/J.

18/1.

169

Prok. Szewczyk : Czy lekarz taki interesował się samym ~~br~~ przebiegiem gazowania ; otwieraniem komór gazowych ?

Sw. : Lekarz taki, nazwiska nie znam , był przy wrzucaniu więźniów do komór gazowych , jak i przy samym otwieraniu w każdym razie doglądał całości spalenia . Ludzi zagazowanych wyciągano z komór i wrzucano na ogień . ~~xx~~

Prok. Szewczyk : Jak się stało, że świadek sam nie zginął , jak ginęły inne komanda ?

Sw. : W październiku mieli wysłać transport 100 ludzi .

Wybierali więc ludzi starszych , którzy byli rok lub półtora roku w obozie . Ja byłem jeszcze nowicjuszem . Część więźniów, która pracowała w fabryce prochów^w Brzezince , przynosiła na nasz obóz proch , z którego robiliśmy granaty ręczne . Niektórzy mieli nawet broń . Kiedy miano wysłać ten transport, wywołane zostało powstanie . Ustawieni na placu przed krematorium więźniowie do odjazdu , rzucili się na SS-manów , samo krematorium zostało podpalone , a część żołnierzy rozbrojona , a SS-mani, którzy czuwali na wieżach także rozbrojeni , a także kilku ~~m~~ zastrzelono . Udało się wtedy zbiec 14-tu więźniom poza obręb obozu . Przy ucieczce rozcięte zostały druty z obozu kobiecego, jednak nikt nie chciał uciekać . Została zorganizowana pogoń przez SS-manów , i wszyscy zostali złapani i rozstrzelani , także ~~zm~~ wszyscy ci, którzy mieli jechać transportem . Myśmy wtedy leżeli twarzą do ziemi .

Prok. Pęchalcki : Świadek opisał moment palenia zwłok w otwartych dołach . Czy palono wtedy również w krematorium ?

Świadek . Tak, palno .

Prok. Pęchalcki : Czy palono w dołach dlatego, że ~~była~~ krematoria były ^{nie-zaolowane} obciążone ?

Świadek : Tak jest.

5.-ty dzień procesu :

BS/J. 170

18/2

Sw Prok. Pechalski: Czy SS-mani przyjeżdżali karetką Czerwonego Krzyża do krematorium ?

Sw.: Tak jest.

Prok. Pechalski : Czy cyklon był też w przywożony karetką ?

Sw.: Tak jest. Podobno znajdował się pod siedzeniem .

Prok. Pechalski: Czy świadek wie , że zwłoki zagazowanych były ^{by} beszczepione przez obcinanie włosów i wrywanie zębów .?

Sw.: Tak jest , wiem o tym.

Przew.: Oskarżeni zechcą powstać , aby świadek mógł ich obejrzeć . Kogo świadek z nich poznaje .

Świadek przechodzi wzdłuż ławy oskarżonych .

Przew.: Czy świadek poznaje Kocha ,

Sw.: Tak , poznaję Kocha , Muhsfeldta , Müncha i Götza .

Przew.: Co oni robili ?

Sw.: Muhsfeldta widziałem ^{przy krematorium} na naszym bloku . Przychodził on tam często . Innych znam tylko z obozu , gdyż mieli oni styczność z naszymi Kommandoführerami . Znam więc ich tylko z widzenia .

Przew.: Czy są jeszcze jakieś pytania do świadka ?

Prokuratorzy : nie .

Obrona : nie .

Przew. Wobec tego zwalniam świadka i zarządzam przerwę do godziny 16-tej .